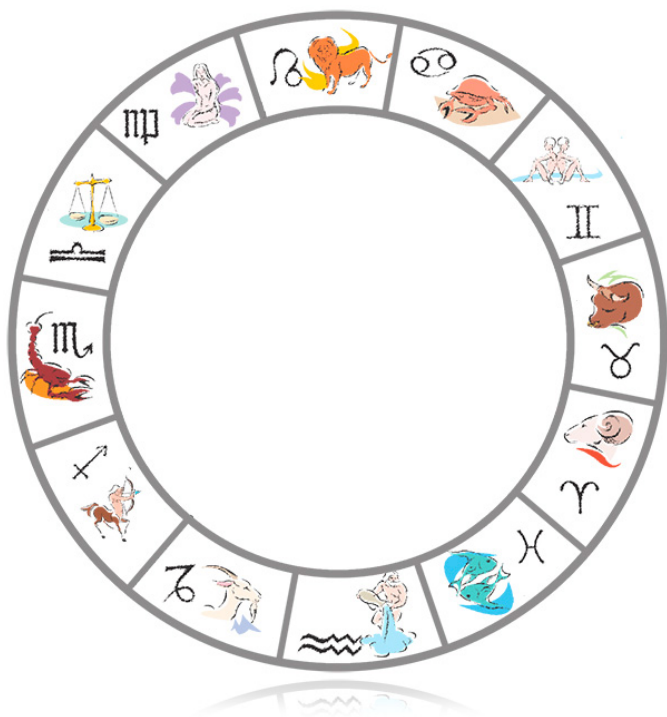




Jednym z rozpowszechnionych elementów współczesnej kultury jest wiara w astrologię. Większość gazet, kanałów telewizyjnych i radiowych koniecznie zostawia w swym codziennym planie miejsce na to, by zapoznać audytorium z „radami gwiazd”. Często nawet od ludzi ochrzczonych można usłyszeć, że „w horoskopach nie ma nic złego”. Zdaje się, że astrologię miesza się z chrześcijaństwem, mówiąc, że skoro Bóg stworzył gwiazdy, nadał im też władzę wpływu na zachowanie i los człowieka. Jednak Kościół zawsze zdecydowanie potępiał i ciągle potępia horoskopy. Dlaczego? Po pierwsze trzeba podkreślić, że horoskopy, które należą do sfery astrologii, nie mają nic wspólnego z nauką i metodami naukowymi. Nauką jest astronomia. Bada ona położenie, ruch, strukturę, pochodzenie i rozwój ciał niebieskich oraz stworzonych przez nie systemów. Obserwatoria astronomiczne istnieją nawet w Watykanie. Astrologia zaś to „grupa praktyk przepowiadających”, które pretendują na badanie wpływu ciał niebieskich na człowieka, na rysy jego charakteru, decyzje i uczynki oraz na wydarzenia historyczne. Pojawiła się w starożytnej Babilonii, a stamtąd trafiła do Persji, Indii, Chin, Grecji i Rzymu. Astrologia jest związana z pogańskim fatalizmem – wiarą w to, że stworzenia niebieskie są w stanie decydować za człowieka o jego własnym losie. †

Trzeba podkreślić, że Kościół potępiał astrologię od początku swego istnienia. Sobór Toledzki postanowił: „Jeśli ktoś uważa, że może wierzyć astrologii, czeka na niego anafema”. Sobór mówił o popularnej w tamtych czasach mentalności, według której za źródło ludzkich działań uważano gwiazdy, a w wyniku – Boga. Tak więc odmawiano istnienia wolności człowieka. Św. Augustyn pisał o tym: „Astrolodzy zmuszają nas uwierzyć w to, że na niebie znajduje się nieunikniona przyczyna grzechu – bądź to Wenus, Saturn czy Mars, którzy zmusili nas zrobić to lub owo – aby usprawiedliwić człowieka (...) i obwinić Tego, Kto stworzył i trzyma niebo i gwiazdy”.

Św. Augustyn również mówił: „Trzeba przyznać, że jeśli astrolodzy mówią prawdę, dzieje się to pod wpływem okultyzmu, którego doznają ludzkie dusze, nie uświadamiając sobie tego.

A skoro odbywa się to, by okłamać ludzi, działanie to pochodzi od duchów nieczystych i kusicieli, którym pozwolono mieć pewną wiedzę o ziemskich rzeczach. Dlatego też dobry

chrześcijanin powinien unikać astrologów i każdego, kto ucieka się do sztuki przepowiedni, szczególnie gdy przepowiada on prawdę, aby nie skusił duszy przez kontakt ze złym i zgodę z nim”. Trzeba zaznaczyć, że rzeczywiście ciała niebieskie, szczególnie Księżyc, mają pewny wpływ na przyrodę (wystarczy pomyśleć, jak ważne są fazy Księżyca dla rolników, gdy przygotowują się do żniw lub przelewają wino). Ciała niebieskie razem z innymi współczynnikami mogą wpływać na humor człowieka. Jednak nie mogą one, według Tomasza z Akwinu, wpływać na rozum i wolę. „Człowiek posiada zdolność myślenia i rozważania o tym, co może zrobić, i dotyczy to zarówno korzystania z rzeczy, jak też podtrzymywania lub wyrzeczenia się wewnętrznych pragnień. Byłoby to bezsensowne, gdyby nasza wola zależała od gwiazd i nie znajdowała się pod naszą władzą”. „Tak więc gwiazdy nie mogą być powodem decyzji naszej woli” – zaznaczał św. Tomasz. Astrologia, która pretenduje na naukowość, tak naprawdę nie może nawet stworzyć indywidualnego horoskopu dla każdego człowieka.

Położenie gwiazd dla tych, kto urodził się mniej więcej w tym samym czasie, jest podobne. Wynika z tego, że horoskop, a więc i los tych ludzi jest taki sam? Dziesiątki ludzi mają ten sam horoskop, co Napoleon, Goethe i Gandhi, ale nie możemy powiedzieć, że każdy z nich miał podobny los i charakter.

Horoskop to jedna z najpopularniejszych form astrologii. Dla wielu nie jest to co innego, jak zabawa lub moda. Dla innych – kompas życiowy. Niestety, przyjmują oni decyzje w zależności od odczytania znaku zodiaku.

Najczęściej horoskopem zachwycają się ludzie dalecy od Kościoła, niewierzący w Boga i niepraktykujący żadnej religii. Właśnie o nich pisał św. Paweł: „Podając się za mądrych, stali się głupimi” (Rz 1, 22).

Katechizm Kościoła katolickiego potępia astrologię, podkreślając, że przeczy ona wierze w absolutne panowanie Boga nad naszym życiem. W związku z tym Kościół zachęca do „odrzucenia wszelkich form wróżb”, nie praktykować wywoływania zmarłych oraz innych metod, które niby to „otwierają” przyszłość. „Zwrócenie się do horoskopów, astrologii, hiromantii, tłumaczenia znaków i losów, fenomenu przepowiadania, zwrócenie się do medium– kryje w sobie chęć otrzymania władzy nad czasem, historią i w wyniku – nad człowiekiem, oraz w tym samym czasie przybliżenia sobie pewnych sił okultystycznych” – mówi się w Katechizmie.

Zauważa się też, że „Bóg może odkryć przyszłość swoim prorokom lub innym świętym. Tym nie mniej sprawiedliwe zachowanie chrześcijańskie polega na tym, by z zaufaniem powierzyć siebie w ręce Opatrzności w tym, co dotyczy przyszłości, i wyrzec się wszelkiej chorej ciekawości z tego powodu”.

To, że czasem przepowiednie się spełniają, nie znaczy, że wykorzystany sposób jest dobry. Św. Paweł pisał, że szatan może przebrać się za anioła światła. Korzystanie z usług astrologów, wiedząc, że Bóg i Kościół to potępia, oznacza zawierzenie swego życia innym siłom, które nie pochodzą od Boga.